

Ewa Mocha

Wirtuoz śmierci

Na miasto rzucony złowieszczy cień Pana,
Artysty, cesarza, wielkiego melomana.
Dla niego okrucieństwo wielkim natchnieniem,
Miedzianobrody zabije swym jednym skinieniem.
Jak skinął ręką, tak tańczą gorące płomienie,
Niech jego artystyczną duszę wypełni spełnienie.
Niech giną istnienia i niech toczą się pogromy,
Niech rozpalą się drzewa i walą domy.
Niech piszą się wiersze natchnione szaleństwem,
Języki w tańcu zwanym okrucieństwem.
Żywiół tańczy na ciałach, na murach,
Dym leci do góry, już wiruje w chmurach.
Ogień na Ziemi, chociaż miał być w piekle,
Walczy Życie ze śmiercią zaciekłe.